NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II.

Rok X. Kraków, sobota 18 czerwca 1927 Nr. 157

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Numer telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630.
Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'—, gratulacje Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

„Wyznanie wiary" p. Wł. Grabskiego

Ostatnio ukazała się praca p. Władysława Grabskiego p. t. „Dwa lata pracy u podstaw państwowości naszej w latach 1924 i 1925 r." Praca ta miała być obroną byłego Ministra Skarbu przeciw wszelkim atakom skierowanym przeciw całemu systemowi rządów jego. W obszernem dziele tem przeszedł on wszystkie swoje posunięcia skarbowe i polityczne i stara się uzasadnić całą swoją politykę, pod wpływem której obecnie cierpimy. Ze znanym sobie uporem usiłuje on udowodnić, że każdy jego krok był właściwy i uzasadniony, więc cała polityka jego była dla nas zbawienną. Jego sofistyka jest nam znana, nie mniej jednak ciekawym jest sposób argumentowania i stanowczego uporu, który ostatecznie doprowadza samego autora do sprzeczności i do „wyznania wiary" stojącego w zasadniczej sprzeczności do tego wszystkiego co dodychczas twierdził.

Między innemi ciekawym jest pogląd oraz wywody autora na jego system podatkowy. Wiemy zbyt dobrze, że system podatkowy obecny, który wymaga zasadniczej i gruntownej reformy, o ile rzeczywiście życie gospodarcze ma mieć podstawy rozwoju, był jego dziełem i że p. Grabski kurczowo się tego systemu trzymał aż do ostatniej chwili, nie chcąc słyszeć o jakichkolwiek reformach. Autor stara się wprawdzie w znany sobie sposób wykazać, że niema u nas przeciążenia podatkowego, wychodząc z założenia, że jest to pojęcie względne, nieuchwytne i powołując się na to, że w tym kierunku nie panuje zgodność, a jedynym argumentem, którym operuje na swoją obronę, jest, „że jeżeli będziemy dążyli do tego, by ciężar podatkowy był u nas jak najniższy, to zachodzi obawa, czy zdołamy utrzymać się jako Państwo pomiędzy wrogiemi społeczeństwami o wyższej na rzecz Państwa zdolności płatniczej", oraz powoluje się na pracę prof. Romana Rybarskiego, w której tenże wspomina o tem, że gdy sięgniemy w przeszłość Polski, stwierdzimy, że zwycięstw naszych nie mogliśmy wyzyskać, bo brakło pieniędzy. Są to tak słabe argumenta, że brak dla nich odpowiedzi i powołujemy się na słowa samego autora, że dziś wszyscy uznali za aksjomat, iż nadmierny ciężar podatkowy był największym błędem jego polityki.

P. Grabski zaś przypisuje całą winę jedynie złej woli płatników podatkowych i powołuje się na „ogólny odruch antypodatkowy" — „psychozę antypodatkową" — „nastrojoną opinją antypodatkową", a zapomina całkiem, że wszystkie te nastroje są tylko wtórnymi objawami, wywołanymi właśnie przeciążeniem podatkowem. Gdyby jego system podatkowy nie był wprost rabunkowym., nie pozbawił kapitałów obrotowych oraz właściwej substancji, nie byłoby przyszło do tej psychozy. Naciśnięta do ostatnich granic śruba podatkowa pozbawiła podatników moralności podatkowej, znaną bowiem jest rzeczą, że władze podatkowe bardzo często nie uwzględniały własnego szacowania, lecz przyjmowały obrót wielokrotnie wyższy. Tę moralność podatkową podkopał właśnie system Grabskiego, który nigdy nie był syty i nikomu nie dowierzał.

Co najciekawsze, że popada sam w sprzeczność z powyższymi swoimi wywodami przyznając wyraźnie, „że system nasz podatkowy nie jest dobry, że dla niektórych rodzajów przedsiębiorstw, podatek obrotowy jest nadmiernym ciężarem, że progresja podatku gruntowego jest nonsensem, dalej że podatek dochodowy i majątkowy mają za dużo rozpięcia skali i wreszcie, że ustawy nasze podatkowe powinniśmy reformować".

Jest to więc wyraźne przyznanie się, że cały jego system podatkowy, którego twórcą i obrońcą jest p. Grabski, jest wadliwy i nietylko jest sprzeczny autor w wywodach swoich co do zapatrywań na system podatkowy, lecz ta sprzeczność uwydatnia się w całej jego argumentacji w odniesieniu do wszystkich jego skarbowych pociągnięć. W ogólności „pamiętnik jego" daje się podzielić na dwie części, z której pierwsza obejmuje uzasadnienia wszystkich jego kroków i w tych-że sili się autor na wykazanie, że we wszystkich dziedzinach życia finansowego i skarbowego położył fundamenty, a obecnie wprawdzie przeżywamy kryzys gospodarczy, ale jest to okres próby, który musimy przetrzymać. Te jego teorje są nam znane, między innemi również z jego dzieła „O własnych siłach". W zupełnej jednak sprzeczności pozostaje ta pierwsza część z rozdziałem p. t. „Moje wyznanie wiary", gdzie autor popada w zasadniczą sprzeczność z wszystkimi swoimi poprzednimi wywodami i zbija sam siebie, o czem świadczy następujący ustęp:

„Odszedłem, bo nie danem mi było spełnić swego zadania. Nie mogłem zabezpieczyć waluty na tak trwałych podstawach, by się nie zachwiała, nie mogłem sparaliżować agresywnej wobec nas pozycji Niemców, nie mogłem zażegnać kryzysu gospodarczego, nie mogłem zadowolnić rolników, nie mogłem doprowadzić do współdziałania Sejmu i Rządu".

Nie mogłem, bo byłem upartym i jednostronnym w swoich działaniach i optymistą w swoich sądach...

Przyznaje się dalej, że cały ciężar odpowiedzialności wziął na siebie i mówi, że „gdy ciężar ten przerósł moje siły, wówczas wystąpiłem".

Swe powyższe błędy uzasadnia następującemy pytaniami: czy wolno być nieupartym, gdzy się chce co przeprowadzić? czy wszechstronność jest istotnie zawsze jedyną metodą rządzenia, a czy pesymizm nie jest gorszy od optymizmu? Odpowiedzią na powyższe pytanie jest obecne położenie i kryzys gospodarczy, który przeżywamy, a że empiryczne doświadczenia oraz wiwisekcja prof. Grabskiego nadawały się raczej do prosektorjum aniżeli do wykonywania tychże na żywem ciele.

Najciekawszem, że po tej zupełnej spowiedzi pozostaje dalej upartym, jednostronnym i twierdzi dalej, że niema sobie nic do zarzucenia.

Całkiem więc słabo wypadła obrona pana Grabskiego. **Dr. L. Lampel**

Terror antysjonistyczny w Rosji sow.

Ryga, (ŻAT) O warunkach, w jakich żyją zesłani przez władze sowieckie na Sybir sjoniści, daje pewne pojęcie list jednego z członków „Ceirej Sjon" (Hitachduth), który został zesłany do okręgu turachańskiego, do jego brata. Oto co on pisze:

„Znajduję się w mieście, które liczy wszystkiego 100 rodzin. Większa część ich należy do różnych szczepów sybirskich, z któremi nie sposób się porozumieć. Miasto nasze oddalone jest o 150 kilometrów od kolei, do której można dotrzeć tylko przez wielką rzekę Jenisej. Z początkiem grudnia wszystko tu zamarza. Ostatni okręt odbija od miasta, które traci odtąd wszelkie połączenie ze światem zewnętrznym. Komunikacja rzeczna zostaje wznowiona dopiero w końcu maja. W grudniu zaczynają się wielkie mrozy, temperatura spada do 55—60 stopni poniżej zera. Śnieg zasypuje domy i nie możliwem jest po całych dniach wyjść z domu. Szczególnie nieznośne są tak zwane „noce polarne". W ciągu 2 miesięcy prawie zaczyna świtać po godz. 10-tej rano, a o godz. 2-giej popołudniu panuje już taki zmrok, że konieczne jest rozpalenie światła. Wycia psów w długie ciemne noce są nie do wytrzymania"...

Możliwość ponownego nawiązania stosunków angielsko-sow.?

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 16 6. (L) Locker Lampson oświadczył w izbie gmin, że inicjatywa w sprawie polepszenia stosunków angiesko-sowieckich winna wyjść od rządu sowieckiego. Rząd sowiecki wie dobrze, że gabinet angielski jest gotów rozpatrzeć przychylnie każdą konkretną propozycję, zmierzającą do naprawy stosunków. W każdym jednak razie, warunkiem kardynalnym jest wstrzymanie się przez przedstawicieli sowieckich od wszelkiej propagandy na terytorjum imperjum brytyjskiego.

Moskwa, 16 6. Rosengolz złożył radzie komisarzy ludowych sprawozdanie z obecnego stanu stosunków angiesko-sowieckich. Ze sprawozdania tego wynika, iż stosunki między obu państwami rychło zostaną przywrócone.

W poniedziałek -- pierwsze posiedzenie Sejmu

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 16 6. (Sin) W poniedziałek, dnia 20 bm. o godzinie 5-tej popołudniu odbędzie się pierwsze posiedzenie Sejmu, zwołanego na sesję nadzwyczajną. Po odczytaniu dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, zwołującego sejm nastąpi sprawozdanie komisji konstytucyjnej o wniosku posłów z P. P. S. w sprawie zmiany przepisów art. 26 konstytucji w kierunku możności rozwiązania sejmu własną uchwałą.

Nominacja posła B. Hausnera - podpisana

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 16. 6. (Sin). Premjer marszałek Piłsudski, w ręku którego spoczywa na czas nieobecności ministra Zaleskiego kierownictwo Minist. spraw zagran., podpisał w dniu wczorajszym dekret nominacyjny posła na Sejm, dra Bernarda Hausnera na generalnego konsula Rzeczypospolitej, przy równoczesnem powierzeniu mu kierownictwa konsulatu Rzeczypospolitej w Haifie.

W przyszły czwartek zbiera się nowa rada m. w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 16. 6. (Sin.) Pierwsze posiedzenie nowo wybranej Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 23 b. m. o godz. 7-ej wieczorem. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia Rady miejskiej są następujące sprawy: wybór prezesa Rady, wiceprezesów i sekretarzy, odczytanie deklaracji poszczególnych grup radzieckich, ustalenie wynagrodzenia dla członków magistratu. Następnie nastąpić ma wybór prezydenta miasta, 3-ch wiceprezydentów i 12 ławników magistratu.

Wstępne rokowania wsprawie układu handlowego polsko-austrjackiego

Wiedeń, 16 6. PAT. „N. W. Tageblatt" donosi, iż Austrja i Polska w ostatnim czasie porozumiały się co do rokowań w sprawie traktatu handlowego. Ze strony austrjackiej domagają się zniesienia zakazu przywozu szeregu towarów, nadto ustalenia stałych ceł, ponieważ jak przypuszczają w Austrji, cła obecnie obowiązujące będą podwyższone do pełnego parytetu złota. Austrja domaga się więc od Polski traktatu handlowego ze stałemi cłami i z absolutnem największem uprzywilejowaniem.

Min. wojny St. Zjedn. wnosi skargę przeciwko Lewinowi

Nowy Jork, 16 5. ŻAT. Ministerstwo wojny St. Zjednoczonych wystąpiło przeciwko Karolowi Lewinowi, towarzyszowi Chamberlina, ze powództwem cywilnem o 300 tysięcy dolarów.

Na zapytanie przedstawiciela ŻAT-nej oświadczyło ministerstwo sprawiedliwości St. Zjedn., że powództwo ministerstwa wojny dotyczy kontraktu w sprawie sprzedaży materjałów wojennych, pozostałych po demobilizacji. Min. wojny twierdzi, że Lewin nie spłacił należnych ministerstwu sum.

Ministerstwo sprawiedliwości oświadczyło w związku z tem, że podobne kwestje na tle kontraktów z min. wojny zdarzają się bardzo często. W sprawie o którą chodzi nie zostały podjęte dotąd żadne kroki na drodze sądowokarnej, ani też żadne tego rodzaju kroki nie są przewidziane.

Nungesser i Coli odnaleźli się?

(Telegram własny „Nowego Dziennika)

Londyn 16. 6. (L) Agencja Reutera donosi, że według nieurzędowych wiadomości z Quebec, lotnicy Nungesser i Coli zostali odnalezieni żywi i cali na północ od rzeki Saguenay.

Montreal 16. 6. (PAT). Korespondent „Canadien Press" w Chiccutini, położonej w odległości 30 mil od Riverrbend, zaprzecza wiadomości o dlnalezieniu Nungessera i Coli'ego.

Wymiana listów pomiędzy matką Daudeta a Poincare'm

Paryż 16. 6. (PAT). Na list, nadesłany do Poincarego przez żonę Alfonsa Daudeta, wraz z protestem przeciw uwięzieniu jej syna, premjer odpowiedział, że uczynił wszystko, co było możliwe, celem ustalenia okoliczności śmieri Filipa Daudeat, gdyż ohydne oszczerstwa, miotane przez Daudeta i jego bliskich, świadczą wyraźnie o tem, do jakiego stopnia umysł jego był zaciemniony. Jednak wobec nieustannych ataków Daudeta przeciwko magistraturze i rządowi, gabinet zmuszony został do użycia siły, nie bacząc na to, jak przykrem było dla członków gabinetu powzięcie decyzji w tym względzie.

Rekonstrukcja rządu jugosłowiańskiego

Białogród 16 6, PAT. Rząd uzasadnia rozwiązanie skupczyny faktem, że stosuiki partyj no-polityczne uniemożliwiały wszelkie pozytywne prace. Nowa skupczyna zwołana zostanie na 15 października. Prezydent ministrów Wukicewicz udał się dziś do króla, aby mu przedłożyć dekret do podpisania odnoszący się do rekonstrukcji gabinetu. Zawiera on następujące nazwiska: dr. Angielenowicz. kroacki demokrata jako minister unifikacji, radykalny poseł Kreic jako minister poczt, radykalny poseł Sravic jako minister hygieny, Sukoło wicz jako minister sprawiedliwości i Obradowicz jako minister oświaty. Większość partji radykalnej zażądała, aby prezydent ministrów Wukicewicz wykluczony został z partji.

Rada partyjna org. sjońskiej we Wsch. Małopolsce

Lwów, 16 6. Teit. Dziś obradowała rada partyjna organizacji sjońskiej wschodniej Małopolski. Uchwalono odroczyć konferncję krajową, która pierwotnie miała się odbyć z końcem czerwca, na październik br. Powodem odroczenia terminu zjazdu krajowego jest wzgląd na wybory do ciał samorządowych, które odbędą się we wschodniej Małopolsce w najbliższym czasie.

Następnie rada partyjna uchwaliła wyrazić votum zaufania Egzekutywie i zaaprobowała stanowisko i taktykę Egzekutywy w sprawie wyborów do rad miejskich.

PAŃSTWOWA REZERWA ZBOŻOWA.

Warszawa 16. 6. (Sin.). Komitet ekonomiczny Rady ministrów na posiedzeniu w dniu 15 bm. dokończył dyskusję nad sytuacją zbożową w kraju i uchwalił stworzenie państwowej rezerwy zbożowej. Zakupy i magazynowanie powierzone zostały Bankowi Rolnemu, który współpracować będzie z komisją, złożoną z delegatów Minist. spraw wewnętrznych, skarbu, przemysłu i handlu, spraw wojskowych i rolnictwa.

KOWERDA SKAZANY NA BEZTERMINOWE WIĘZIENIE.

Jak już podaliśmy w części wczorajszego nakładu, zapadł we środę późną nocą wyrok w procesie doraźnym przeciwko zabójcy Wojkowa, Kowerdzie. Borys Kowerda skazany został na bezterminowe ciężkie więzienie z pozbawieniem wszystkich praw. Jednocześnie sąd postanowił zwrócić się do Prezydenta Rzplitej z prośbą o zamienienie tej kary na 15 lat ciężkiego więzienia.

SPRAWA CHORZOWA PRZED TRYBUNAŁEM HASKIM.

Haga 16. 6. (PAT). Tegoroczna sesja międzynarodowego trybunału sprawiedliwości została wczoraj otwarta. Na porządku dziennym sesji znajduje się między innemi spór polsko-niemiecki w sprawie zakładów chorzowskich.

BURZLIWA DEMONSTRACJA URZĘDNIKÓW W BERLINIE.

Berlin 16. 6. (T) Organizacja berlińskiego powszechnego Związku urzędniczego zorganizowała onegdaj wielką demonstrację. W końcu demonstracji doszło do poważniejszego zamętu, ponieważ major policji berlińskiej chciał aresztować policjantów, którzy w mundurach brali udział w demonstracji. Uczestnicy pochodu stanęli w obronie swych kolegów - policjantów i rzucili się na majora, który ocalał tylko dzięki interwencji prezydenta Reichstagu, Loebego.

CHAMBERLIN I LEWIN PRZYBĘDĄ 19 B. M. DO WIEDNIA.

Wiedeń 16. 6. (D). Oficjalnie donoszą, że lotnicy Chamberlin i Lewin przybędą w niedzielę 19 bm. około godz. 5-tej po południu do Wiednia.

DYGNITARZ SOWIECKI POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

Drezno 16. 6. (D). W sanatorjum Lahmana koło Drezna popełnił samobólstwo b. sowiecki komisarz ludowy, prof. Tarasiewicz.

INTERWENCJA 5-CIU MOCARSTW W SPRAWIE KONFLIKTU JUGOSŁ.-ALBAŃSKIEGO.

Genewa 16. 6. (PAT). Konferencja przedstawicieli 5-ciu mocarstw postanowiła podjąć u rządów w Tiranie i Białogrodzie akcję w celu położenia kresu istniejącemu między temi państwami naprężeniu dyplomatycznemu.

STAN ZDROWIA KRÓLA RUMUŃSKIEGO POPRAWIŁ SIĘ.

Bukareszt 16. 6. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Bukaresztu, iż w stanie zdrowia króla nastąpiła znaczna poprawa.

Ze świata arabskiego

(Od naszego korespondenta palestyńskiego)

Jerozolima, w czerwcu.

Na zewnątrz pozornie nic się nie zmieniło. Egzekutywa arabska nadal wysyła do Ligi Narodów memorjały, w których prawda a fantazja, fakty a urojenia tak są z sobą zmieszane, że obserwator, z ubocza przypatrujący się wydarzeniom, z trudnością tylko zdoła wyłuskać ziarno prawdy ze skorupy nacjonalistycznej fantazji arabskiej. Niechajże jako przykład służy memorjał wspomnianej egzekutywy arabskiej z dnia 11 bm. O czemże niema tam mowy? Wręcz o wszystkiem. Nie pominię to żadnego faktu, który tylko można było wykorzystać przeciw koncepcji żydowskiej siedziby narodowej i przeciw rzekomo prosjonistycznej polityce rządu palestyńskiego. Od imigracji w latach 1925 do 1926, bezrobocia, które według memorjału ogarnęło dziesięć tysięcy(!!) robotników żydowskich poprzez postulat autonomji i kwestji językowej aż do wydarzenia w Kejzarje, gdzie podburzeni przez agitatora arabskiego, felachowie wycięli nocą zasadzone na gruntach Piki młode drzewka, oto łańcuch faktów i żądań podanych w takiej przyprawie a w takiem oświetleniu, że obraz rzeczywistości palestyńskiej uległ tu dokładnemu i zupełnemu zatarciu. Nie znaczy to, by najmniej, że tu konsekwentna, systematyczna i świadoma celu akcja musi pozostać jałowa, bez plonów. Taką bezsprzecznie była dotychczas zarówno na terenie Ligi narodów, jak i tu w kraju. Ale czy taką pozostanie i w przyszłości? Wszak wiemy wszyscy, każdy komu sprawa palestyńska jest nieco bliższa, że klucz do rozwiązania tej zagadki w niemałej mierze w naszem spoczywa ręku. Tymczasem jednak betlehemski organ egzekutywy arabskiej, tygodnik „Cut al Szaab" (dziennika Arabowie palestyńscy nie posiadają) notuje pogłoskę, jakoby rząd palestyński znowu rozważał plan ustanowienia Rady ustawodawczej, złożonej z przedstawicieli trzech wyznań proporcjonalnie do ich siły liczebnej w kraju. Czy jest to tylko wiadomość obliczona na podniesienie na stroju silnie przygnębionych zwolenników egzekutywy arabskiej, słusznie zresztą przygnębionych z powodu klęsk, jakie ponieśli Hussejnowie w wyborach do Rad miejskich w miastach palestyńskich, czy też istotnie rząd po tych nieudałych próbach zamierza wznowić wysiłki celem wydostania placet arabskiego na powołanie do życia quasi parlamentu, który ma być namiastką autonomji palestyńskiej — któż mógłby w naszych warunkach podjąć się odcyfrowania podobnej łamigłówki w kraju, gdzie problemy polityczne rozwiązuje się w szczelnie zamkniętych gabinetach, a ludność stawia się wobec faktu dokonanego.

Trwożliwy przyjaciel sjonizmu opuściwszy wobec tych faktów i zamierzeń ręce, szepnąłby: karawana idzie naprzód.

A jednak karawana stoi w miejscu. Bo tylko pozornie nic się nie zmieniło. Kto, jak piszący te słowa, widział poszczególnych inteligentów arabskich wędrujących po osadach żydowskich — niestety są oni jeszcze dość nieliczni, ale są, istnieją — ten pojąć musiał, że dla nagiej prawdy niema zapory, ona zdobędzie i świat arabski, felacha jak i inteligenta i robotnika arabskiego. Przypadek sprawił, że z jednym z tych inteligentów arabskich spotkałem się w Kirjat Anawim. Stał zdumiony i przecierał oczy, szeptając: Podobnego idealizmu nie widziałem. Wczoraj wierzył, że przybyliśmy tu dla podbicia — Arabów. Dziś zapewne przejrzał i dostrzegł istotę naszego celu. Jest właśnie tragedją stosunków żydowsko-arabskich w kraju, że dotąd żyjemy tu obok siebie a jeszcze **nie z sobą**.

Albo inny fakt. Wychodzi w Kairze dziennik arabski „Al Sijasa". Jego korespondentem był dotąd dziennikarz arabski z Betlehem, zwolennik egzekutywy arabskiej. Jak pisał i co pisał, aby to przedstawić na to chyba nie trzeba tracić słów. Po wycieczce i zwiedzeniu Palestyny żydowskiej przez nauczycieli arabskich z Egiptu, wysłał dziennik kairski swego współpracownika, by zbadał stosunki na miejscu. Oto co widział objektywny dziennikarz arabski: „...Są dziś — donosi swemu pismu — w Erec Izrael, zjawiska, utwierdzające w pewności, że sprawa żydowskiej siedziby narodowej nie jest czczym wymysłem Herzla, jakkolwiek nie należy twierdzić, że odrodzenie narodu żydowskiego i starodawnego języka hebrajskiego to zadania łatwe do spełnienia. Bo narody i państwa nie tworzą się w ciągu lat ani też dziesiątek lat. Imigracja i środki finansowe, będące dzisiaj do dyspozycji, nie wystarczają jeszcze, by stworzyć skonsolidowaną całość polityczną i społeczną zwłaszcza z takiego narodu, jaki stanowią Żydzi, którzy w ciągu pokoleń żyli w niewoli i których uczucie narodowe osłabło.

...A jednak są Arabowie, którzy szydzą z dążeń Herzla i uważają je za utopię, jakkolwiek Żydzi mają tu osady i instytucje i jakkolwiek istnieje państwo mandatowe, które ich jawnie popiera. **Ta część społeczności arabskiej idzie za głosem serca a nie rozsądku i okłamuje sie bie samą, jeśli zaprzecza powodzeniom sjonizmu.**

Są Arabowie, którzy wierzą, że wartki prąd czasu przyniesie zagładę sjonizmu. W załamaniu się imigracji żydowskiej dopatrują się klęski koncepcji żydowskiej siedziby narodowej.

Z drugiej jednak strony Żydzi zdają sobie sprawę z trudności i ofiar, jakich dzieło ich wymaga. Również nie wierzą, że czas pozwoli im wznieść gmach na trwałym fundamencie i żyją w pewności, że żadne przypadkowe przeszkody nie zdołają wstrzymać spełnienia marzenia żywego w ciągu pokoleń.

...Obecnie, gdy zmniejszyła się imigracja żydowska a zaczęła się też reemigracja, odżyła myśl, z którą każda z obu stron obawia się tego jako objaw słabości — **myśl porozumienia nurtująca obecnie zarówno Arabów jak i Żydów.** Problemem — platforma tego porozumienia".

Czytelnik się domyśli, że co istotne w tych słowach dziennikarza arabskiego, to śmiała rewizja poglądu wpływowego dziennika arabskiego (Arabowie palestyńscy czytają dzienniki arabskie, wychodzące w Egipcie) na sjonizm i bez ogródek wypowiedziana chęć porozumienia żydowsko-arabskiego.

A więc karawana stoi w miejscu, a my idzie my naprzód.

A znowu inny fakt. Miesiące trwa już strajk w fabryce zapałek w Akko. Strajkują robotnicy żydowscy i arabscy. Nie wchodzę w genezę tego strajku. Nie szukam winy i winowajców. Bezsprzecznie lepiej by było, gdyby strajki być nie musiały. Z drugiej strony nie rozdzierajmy szat i nie uważajmy każdego strajku nawet w Palestynie za katastrofę narodową. Ale nie o sąd z umiarem chodzi nam w tej chwili. Chodzi o rzecz inną, o stosunki żydowsko-arabskie, jak one, owe zdrowe stosunki, torują sobie drogę. Właściciel wspomnianej fabryki zapałek chciał zlikwidować strajk, proponując ugodę tylko robotnikom żydowskim. „Zostawcie robotników arabskich, ja sam z nimi zatarg załatwię. Robotnicy żydowscy propozycję odrzucili. Strajkują nadal w obronie interesów robotnika arabskiego. Ba, powiecie, solidarność klasowa. Ale cóż u licha obchodzą nas w tej chwili formuły czy szlagiery polityczno-partyjne. Istotnie, że Żyd z Arabem i Arab z Żydem żyć mogą na tym skrawku ziemi, żyć solidarnie, To już dawno zrozumiał felah. Dziś tam, gdzie istnieją osady żydowskie, stosunki sąsiedzkie pomiędzy żydowską osadą, a wsią arabską nie pozostawiają niczego do życzenia, są harmonijne. Najpełniejsza harmonja. Romantyczny okres szomra na koniu minął, Felach arabski nauczył się szanować cudzą własność żydowską. Rozumie też prawo nasze do ziemi. A my rozumiemy od pierwszej chwili, gdy stanęła stopa wracającego Żyda na tej ziemi, że należy mu się za nią odszkodowanie. Felach więc i robotnik rozumieją już nas, a rozumieć też nas poczyna i inteligent arabski.

Wychodzimy na szeroki szlak możliwości. Może nawet nie daleki czas, gdzie pomocna dłoń żydowska niezbędną będzie Arabowi w jego walce życiowej o wyzwolenie socjalne i kulturalne. Bo mają Arabowie swoją kwestję socjalną, mają też swój „kulturkampf".

HENRI LAVEDAN.

Podwójna djeta

Pan i pani siadają do stołu.

Pan. — Jestem zachwycony moją nową djetą.

Pani. — A ja moją, wspaniale się czuję.

Pan. — Byłem rzeczywiście za tęgi i muszę porządnie zeszczupleć.

Pani. — Byłeś nietylko tęgim, ale spuchniętym.

Pan. — A więc dobrze uczyniłem, gdy zacząłem prowadzić kurację odtłuszczającą?

Pani. — Naturalnie. Zupełnie, jak u mnie. Nie mogę tego rozumieć, że przez tyle lat starałam się o zachowanie smukłej linji.

Pan. — Jest obecnie upodobaniem wszystkich kobiet.

Pani. — Jestem bardzo zadowolona, że ostatnio utyłam trochę.

Pan. — A zwłaszcza, że ci z tem znacznie lepiej. Kobieta koścista nie posiada żadnego wdzięku.

Pani. — Tak samo, jak spuchnięty mężczyzna.

Pan. — Czy to wyrażenie odnosi się do mnie?

Pani. — Nie, ale oczywiście tylko w tym wypadku, jeżeli określenie „koścista" nie było skierowane pod moim adresem.

Pan. — Jesteś zbyt wrażliwa!

Pani. — Wcale nie. Może pomyślimy o obiedzie?

Pan. — Dlaczego Józef zwleka z podawaniem obiadu? Potrawy powinny być już na stole.

Pani. — Czeka aż Marja będzie gotowa.

Pan. — A więc dlaczego oznajmił mi, że już podano do stołu?

Pani. — Musisz mieć trochę względów dla tej biednej dziewczyny.

Pan. — Absolutnie nie. Zawsze ta sama historja. Nie umie być punktualną. Ja natomiast jestem zawsze punktualnym. Chociażbym był najbardziej zajętym w gabinecie, gdy mi tylko oznajmiają, że obiad gotowy rzucam wszystko i udaję się do jadalni. A za miast obiadu znajduję tylko nakrycie na stole. Marnujemy drogi czas.

Pani. — Nie denerwuj się. Wszak zapominasz, że musi gotować dwa objady.

Pan. — Dwa objady? Przecież jesteśmy sami.

Pani. — Tak jest. Ale odkąd każde z nas ma odrębną djetę, musi sporządzać specjalne potrawy dla ciebie, a inne wyłącznie dla mnie. Wskutek tego ma właściwie dwa objady: objad dla pana i objad dla pani. Zrozum więc, jak się teraz sprawa przedstawia.

Pan. — Niech się wcześniej do tego zabiera.

Pani. — Musi iść również na kupno.

Pan. — Trzeba sobie umieć radzić. Pozwól, że ci zwrócę uwagę, że o ile wyłaniają się z tego powodu jakie trudności, jest to po części także twoją winą.

Pani. — Moją winą.

Pan. — Oczywiście. Moja djeta nie była żadną przeszkodą i jadaliśmy zawsze punktualnie. Ale ty, widząc, że ja szczupleję, wpadłaś na pomysł, by utyć i wyszukujesz specjalne potrawy, których sporządzanie zabiera tyle czasu. Otóż to jest powodem obarczenia tej biednej dziewczyny.

Pani. — Ta biedna dziewczyna! Przed chwilą mówiłeś o niej, jak o nędznym psie! Teraz mógłby kto pomyśleć, że ja ją zamęczam. (Wchodzi lokaj). Otóż i Józef. Jedzmy lepiej zamiast się kłócić.

Pan. — A więc nareszcie. Co mamy dziś na objad!

Józef. — Dla Pani...

Pan. — Dla mnie. Wszystko mi jedno, co dla pani.

Pani. — Dziękuję.

Pan. — Nie udawaj obrażonej. Wiesz dobrze dlaczego tak powiedziałem.

Józef. — Dla Pana jedno jajko, jedna przepiórka i szpinak na cukrze.

Pani. — A dla mnie? (do męża). Teraz pozwolisz, że zapytam?

Pan. — Jaka ty jesteś przeczulona!

Pani. — Ty takim nie jesteś, powiedziałabym wręcz przeciwnie.

Józef. — Dla Pani jest kiełbaska, puree z kartofli, kotlet z drobiu, pasztet z dziczyzny ze sałatą jarzyn, nową i ryż ze śmietaną.

Pan. — Jak widzę, nie umrzesz dziś z głodu.

Dwie małe ilustracje. Niedawno zwiedziła Egipt działaczka społeczna z Erec, Rachel Ben Cwi. W Kairze spotkała się z posłem Hasan Nafije, członkiem partji Zagluła Paszy. Nafije, bynajmniej nie socjalista, uchodzi za jedynego obrońcę robotników w Egipcie. Charakteryzując stosunki socjalne, opowiadał: „Powinniśmy zmienić radykalnie położenie robotników. Niedawno siedział tu na tem miejscu, na którem Pani siedzi, wybitny gość, Abd al Kerim z Marokka. Mówił mi: Jak szczęśliwymi jesteście Egipcjanie. Macie własny rząd, parlament wybrany przez naród. Odpowiedziałem mu: Jesteśmy Hebrajczykami u własnego narodu. Zaprowadziłem go do jednej z tkalni, gdzie widział robotników pracujących nieograniczoną ilość godzin i pobierających cztery grosze eg. dziennie, pogrążonych w głodzie i niewysłowionej nędzy. I zrozumiał Abd al Kerim sens moich słów. Nie ma przyszłości Egipt bez poprawy bytu robotników...“ Oto echo troski socjalnej, jaka nurtuje świat arabski. A trzeba wiedzieć, że arabscy robotnicy w Palestynie nie żyją w warunkach o wiele lepszych. Ale nie posiadają swego Hassin. Nafije.

Wkońcu druga ilustracja. Niedawno w miejscowej prasie arabskiej toczyła się niezwykle charakterystyczna polemika — na temat zasłony na twarzy. Walka: bez zasłony czy ze zasłoną na twarzy, to w arabskim świecie muzułmańskim synonim walki o wyzwolenie socjalne kobiet. To problem socjalny, kulturalny i obyczajowy zarazem. I czytało się w prasie arabskiej („Felestin“) w artykułach zaopatrzonych cytatami z Koranu, jak to dawniej kobiety muzułmańskie nie nosiły zasłon na twarzy, uczestniczyły w życiu politycznem i społecznem itd, „A potem, potem naród cofnął się w rozwoju, w ślad za tem — niewola kobiety. Mężczyzna zamknął kobietę w czterech ścianach. Ale nie dla tego celu stworzona kobieta. Kobiety stanowią połowę ludzkości. Kobieta jest człowiekiem równym mężczyźnie: myśli i ma swą wolę“ itd. W tym stylu musi pisać pismo arabskie w r. 1927, pismo narodu, który ma wspaniałą za sobą przeszłość kulturalną i który dziś jeszcze na Wschodzie stanowi element najkulturalniejszy. „Jasnem jest — pisze wspomniane pismo, — że zasłona na twarzy sprzeciwia się przykazaniom boskim, postulatom rozsądku i uczciwości. Jakżeż sędzia sądzić może kobietę, której twarz zasłonięta i gdy twarzy jej nie widzi?“ Myliłby się, ktoby sądził, że te proste słowa spotkały się z powszechnem uznaniem. Inne bowiem pismo arabskie natychmiast zareagowało. I czytaliśmy lapidarne zdania: „...Lecz odsłonięcia twarzy celem kokieterji i obnażenia szyji i piersi inaczej nazwać nie możemy jak — rozwiązłością“. Albo: „...Czyż sądzą nowinkarze, że ich droga jest lepsza, aniżeli droga wielkich w narodzie? Naród nie usłucha ich błędnych rad i pójdzie drogą wręcz przeciwną, aniżeli wskazują...“ Jakkolwiek Europejczyka bawić może humorystyczna strona sporu, to niemniej przez to poprzez często patetyczne słowa, rzucane w ogniu polemiki (Arab się w nich lubuje) dochodzi nas echo potężnej walki, która przekracza próg świata muzułmańskiego, echo „kulturkampfu“, jakiego świat nie znał, bo w łonie społeczności z charakteru skłonnej do fanatyzmu.

Ma więc świat arabski, nawet ten ciasny palestyński, swoje głębokie troski i wielkie zagadnienia, i z niemi przedewszystkiem będzie się musiał rozprawić. A żydowska siedziba narodowa, ona staje się już kawałem rzeczywistości palestyńskiej i zwolna oswaja się z tą myślą arabska opinja publiczna. Dowodem wspólny front żydowsko- arabski w wyborach do rad miejskich, nie lokalny, ale w całej Palestynie, front Arabów z Żydami nie przeciw trzeciej jakiejś narodowości, ale przeciw części Arabów, którzy łudzili się, że ich iluzje polityczne mogą być silniejsze aniżeli konieczność, konieczność nakazująca dwom narodom bratnim żyć razem solidarnie.

Jakób Freund
(Jaakow Jedidja).

Pokłosie premjer wiedeńskich

(Oryginalna korespondencja „Nowego Dziennika“).

„Premjera wiedeńska“ to właściwie contradictio in adiecto. Wiedeń nie lubi zasadniczo premjer. Wiedeń lubi tylko wypróbowane sztuki: o wypróbowanym sukcesie, o wypróbowanej „nośności“ i wypróbowanej trwałości. To, co Wiedeń od siebie dodaje, to wystawa — no i wirtuozostwo gry. Wytworzył się taki stan rzeczy, że nie aktorów do sztuki się dobiera, ale sztukę się dobiera do aktorów. Przy pewnym więc zgranym zespole możliwe są tylko pewnego rodzaju sztuki. Jeśli niema nowych, to się wyszukuje stare sztuki albo fabrykuje się na kolanie sztuczydła, aby aktor X. lub aktorka Y. mogli rozwinąć pełną gamę swoich walorów, swoich nuance'ów i czasem kaprysów. Kończy się to na tem, że widzimy (mutatis mutandis) Leliwę dziś jako podtatusiałego bankiera, na drugi tydzień jako zażywnego aferzystę. Innym razem jest on tylko zwyczajnym czerstwym staruszkiem, a za każdym razem nosi tylko inne nazwisko, inny uniform i inną fizjognomję społeczną. Gładki to szlak do comedia dell'arte, w którą się wyradza powoli nasza komedja współczesna, w którą się zresztą zawsze wyradzała komedja u zmierzchu.

Lecz wróćmy do premjer. W wigilję festiwalu tutejszego cisnął wielki żongler dramatu — **Pirandello**, z desek „Kammerspiele“ dialektyczną kulkę w rozbawiony Wiedeń. W sztuce **„Nadzy odziewają“** napisał na marginesie jakiegoś prawdziwego tragiromansu z życia, upstrzonego przez reportera, komedję odkrywanego powoli kłamstwa. Jakiś konsul zdradza żonę z guwernantką swego dziecka. Dziecko, pozostawione bez opieki, wypada przez okna i umiera. Guwernantka, zaręczona uprzednio z kapitanem jakimś, popełnia samobójstwo. Fakty te, choć nastąpiły jeden po drugim, nie są jednak związane ze sobą kategorją przyczynowości i oto otwiera się pole dla żonglerki autora. Pirandello igra słowami, paradoksami, bohaterami, sceną i publicznością i kończy sztukę paradoksalną sentencją i wieczornemi dzwonami. Gra odtwórczyni guwernantki, **Marji Orskiej**, stała na pograniczu sztuki scenicznej i filmowej. Słowo zredukowane do minimum, było raczej dźwiękiem nieartykułowanym. Gesty szarpały na kawałki wyobraźnię kanciastością swojej intenzywności i impulsywności. Sztuka aktorska była tu doprowadzona do pointylizmu, rozkładającego wszystko na bezlik momentów, prawie nieuchwytnych.

Biegunowo inną, choć równie wielką artystką jest p. Konstantin, druga ulubienica Wiednia. Jej domeną jest słowo. Czar i urok słowa to czar i urok Konstantin. Skala szeroka języka i jego bogactwo i piękno nawet oddzielone od piękna i bogactwa treści, to artyzm p. Konstantin. A nad wszystko lekki nalot sentymentalizmu, tak drogiego Wiedeńczykowi, towarzyszącego wesołemu nastrojowi farsy i smutnawej atmosferze ckliwego melodramatu. Dla niej to wyszukał dyrektor „Volkstheatru“ jakiś ckliwy melodramat francuskiej jakiejś spółki przedwojennej „Zaza“. Zaza wznosi się w tej sztuce od dziewczyny z tingl-tanglu do divy o wszechświatowej sławie. Kocha się w międzyczasie nieszczęśliwie, co zmienia stopniowo nastrój jej duszy od pustej zalotności subretki do melancholijnej, łzawej rezygnacji poprzez rozpacz i szlochy. Nad wszystkiemi temi stanami panuje po mistrzowsku p. Konstantin. Puste, beztreściowe frazesy nabierają w jej ustach koloru żywego, zakrywają ohydne dziury sztuki melancholijnym kolorem wiecznie prawdziwego życia.

Pod znakiem Freuda i Dostojewskiego stał dramat, a raczej kronika dramatyczna, Czecha, **Franciszka Langera**, zatytułowany przez autora dość enigmatycznie: **„Peryferje“**. Ma ten tytuł wspólnego trochę z podmiejskiemi typami Dostojewskiego i podświadomemi kręgami Freuda. Wspaniałe dekoracje **Strnada** (o jego dekoracjach do „Miracle'u“ w następnym liście) i krzepka jak zawsze reżyserja Reinhardta objęły obie strony dramatu i zapewniły mu na scenie „Josefstadtu“ długotrwały sukces. Jakiś sutener zabija gościa, którego zastał u swej kochanki. Zbrodnia ukryta, staje się źródłem powodzenia sutenera. Ten, upojony swem powodzenem, poczuł nieugaszoną chętkę wygadania się przed ludźmi. Nikt mu nie wierzy. Sprowadza to przełom w rozumowaniu i poczynaniach podmiejskiego alfonsa. Rozwiązanie sprowadza mistyczny sędzia, który budzi w sutenerze człowieka. Stare motywy, stary tok i budowę kronikarską, słabo dramatyczną, rozwinął w sprężysty dramat mistrz dramatyzowania, Reinhardt. Liryzm podbił akcję, tok epicki otrzymał tempo szalone i dramat był gotowy. Nie trudno jednak o to, gdy się ma do pomocy dwóch Thimigów i Dagny Servaes, która była dyskretną ulicznicą i wzruszającą kochanką. Nie trudno o to, gdy się ma zgrany zespół Josefstadtu.

Dr. Chaim Löw.

Wiedeń, w czerwcu.

Pani. — Czy życzysz mi śmierci?

Pan. — Nie, ale zwracam ci uwagę, że od pewnego czasu zanadto się objadasz.

Pani. — Teraz jest zatem inna sprawa!

Pan. — Bardzo to pięknie, że chcesz utyć, ale nie musisz przesadzać. Otyłość maszeruje szybkim krokiem, bardzo szybkim. Żołądek jest workiem elastycznym, im więcej się go napycha, tem więcej przyjmuje. Ostrzegam cię przed niebezpieczeństwem. A teraz czyń, jak ci się podoba. Ale kiedy nadejdzie dzień, że będziesz wyglądała, jak beczka, nie będzie ci się wolno skarżyć, ponieważ cię dostatecznie przestrzegałem.

Pani. — Nie chcę się denerwować i dlatego nie od powiem na to wcale. Zaznaczam jedynie, że nie spotkałam nigdy podobnego charakteru.

Pan. — W ten sposób przyjmujesz uwagi w twym własnym interesie! Nic nie usłyszysz ich więcej odemnie. Ale gdy się staniesz monstrualnie grubą, czy ja będę wówczas śmiesznym?

Pani. — Bywają różne sposoby czynienia uwag.

Pan. — Mało mnie to wzrusza. Teraz wogóle będę milczał. To rzecz postanowiona.

Pani. — Brawo! Nareszcie! Alleluja!

Pan. — A teraz możesz już jeść.

Pani. — Nie, dziękuję.

Pan. — Nie chcesz jeść, co to znaczy?

Pani. — Nie jestem głodna.

Pan. — Przed chwilą mówiłaś, że masz wilczy apetyt.

Pani. — Straciłam go już.

Pan. — Niepotrzebnie się dąsasz.

Pani. — Bardzo możliwe.

Pan. — Nie możliwe, ale pewne. Jesteś naprawdę śmieszną. No jedz już!

Pani. — Czy chcesz, abym się rozchorowała?

Pan. — Jeżeli życzysz sobie, abym odpowiedział tak, mogę ci zrobić tę przyjemność. Ale mimoto możesz jeść.

Pani. — Nie i jeszcze raz nie!

Pan. — Słowo uczciwości daję, że jesteś śmieszną.

Pani. — Być może, że nią jestem, ale nie zmienię się już w moim wieku.

Pan. — Dziecko z ciebie. Dlatego, że radziłem ci, abyś jadła trochę mniej, urządzasz mi scenę i nie chcesz wogóle jeść.

Pani. — Powtarzam jeszcze raz, że nie jestem głodną.

Pan. — A dlaczego powiedziałaś?

Pani. — Zdawało mi się, że jestem głodną, ale pomyliłam się. Czy ty się nigdy nie mylisz?

Pan. — W kwestji apetytu, nigdy.

Pani. — Przyznaję ci rację. Od pewnego czasu jadałam rzeczywiście za wiele i zastosuję się do twych wskazówek.

Pan. — O święta cierpliwości!

Pani. — Wyprowadzam cię z równowagi?

Pan. — Troszeczkę, tak jest. Tylko odrobinkę!

Pani. — Wobec tego zupełnie zamilknę.

(Dokończenie nastąpi).

Wykopaliska w Cyrenaice

We włoskiej kolonji Cyrenaica, stanowiącej część Libji, w północnej Afryce, przeprowadza rząd włoski poszukiwania na gruzach starożytnego miasta greckiego Cirene. Miasto było zbudowane na dwóch wzgórzach, między któremi wznoszą się ruiny dawnej świątyni Apollina.

Obok świątyni znajdują się resztki łaźni, wśród których odkopano sławny posąg Wenery Cyrenejskiej, umieszczony obecnie w Muzeum Narodowem w Rzymie. Obok ruin łaźni wznoszą się gruzy teatru greckiego. Jeden z dyrektorów akcji wykopaliskowej, prof. Carke Anti, opisuje w „Corriere della Sera“ wielki ołtarz, odkopany wśród gruzów cyrenajskich, przyczem wspomina, że ołtarz ten związany jest z życiem filozofa Platona. Kiedy bowiem Plato przebywał w Syrakuzach, mieście sycylijskiem, będącem wówczas kolonją grecką, ściągnął na siebie gniew wielkorządcy tego miasta, tyrana Dyoniza, który oddał mędrca, jako niewolnika, pewnemu bogatemu Grekowi ze Sparty. Bogacz spartański nie był zadowolony ze swego niewolnika, to też wysłał go wkrótce na sprzedaż na targ niewolników w Eginie. Tam kupił Platona obywatel cyrenajski, Aniczeris, który obdarował wielkiego filozofa wolnością.

Na frontonie ołtarza, odkopanego w Cyrenaice, widnieje do dziś dnia napis grecki: „Ołtarz ten zbudował Filo, syn Aniczerisa, który wyzwolił Platona“.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Otyłość

Nie było może dotąd epoki w życiu ludzkości, w którejby tak zawzięcie walczono z otyłością, jak dzisiaj. Wszyscy pragną być chudzi. Ale kiedy jest się zbyt tłustym? Wtedy — powiadają — kiedy się przekracza normalną wagę. Zgoda, ale co nazywa się normalną wagą? I tutaj dopiero stajemy przed pytaniem, na które niełatwo o odpowiedź.

Wprawdzie uczeni wykryli, że normalnem jest, jeśli podściółka tłuszczowa nie wynosi więcej ani też mniej, jak jedną piątą ogólnej wagii ciała, czyli, że się naogół tyle powinno ważyć kilogramów, ile się ma centimetrów ponad metr wzrostu. Ale zapomnieli dodać, czy ta norma jest również obowiązującą dla Paryża, jak. przypuśćmy dla Konstantynopola lub Amsterdamu. Bo przecież we wszystkich krajach i strefach uchodzi co innego za anormalne. Królowa z Małej Azji, o której Herodot opowiada, że tuczono ją kasztanami, aby jej nadać majestatyczny widok, spoglądałaby z pewnością z pogardą na taką chudeuszkę, jak Andromeda z obrazu Rubensa, która znowuż w naszych oczach nie grzeszy zbytnią smukłością.

Próbowano tedy ustalić trzy stopnie otyłości: pierwszy taki, w którym można jeszcze mówić o estetycznym wyglądzie — typ Rubensowski n. p. jest tłusty, ale mimo to zdecydowanie piękny! —; drugie stadjum, w którem grubość wywołuje wrażenie komiczne, i trzecie, w którem zapomina się o śmiechu (i to tak obserwator, jak i oglądany) i w którem nie mówi się już obłudnie o grubości, a tylko nazywa się stan po imieniu: otyłość.

Wszystkie te wypadki mają jako przyczynę zaburzenie bilansu, nieład w książce gospodarczej organizmu, z tą szczególną właściwością, że w tem książkowaniu nadmiar dochodów, a więc przekarmienie, albo skąpstwo w wydatkach, a więc lenistwo i brak ruchu, prowadzą do bankructwa. Albowiem człowiek nie tylko leniwieje, kiedy jest tłusty, ale także tuczy się, kiedy jest leniwy. Natura stworzyła bardzo precyzyjne urządzenia zabezpieczające w postaci takich uczuć ogólnych, regulujących zużycie energji i pobieranie pokarmów, jak znużenie, apetyt, popęd do zajęcia się czemkolwiek. Jak sprawnie funkcjonują te urządzenia, o tem poucza doświadczenie: ruchliwe, rosnące z dnia na dzień dzieci, a także rekonwalescenci zdradzają n. p. potężny apetyt, podczas gdy obłożnie chorzy, nie wykonujący żadnego wysiłku fizycznego, nie czują zazwyczaj najmniejszego głodu.

Do tego mechanizmu regulacyjnego, kontrolującego obrót, dołącza się jeszcze i drugi: system gruczołów o wydzielaniu wewnętrznem, przedewszystkiem gruczołu tarczykowego. Jeśli tu coś jest nie w porządku, to przemiana materji odrazu spada i przychodzi do otyłości endogenicznej, otyłości z przyczyn wewnętrznych.

Z jakichkolwiek przyczyn ona powstaje, we wnętrznych czy zewnętrznych, nie musi to być otyłość równomiernie na całem ciele występująca. Jeszcze najczęściej występuje w tej formie wskutek przekarmienia potrawami mącznemi i słodyczami, podczas gdy nadmierne odżywianie się pokarmami tłustymi prowadzi najczęściej do otłuszczenia brzucha i lędźwi. Naogół jednak można powiedzieć, że rozdział tłuszczu bywa nierównomierny. Mężczyźni n. . zdradzają skłonność do magazynowania tłuszczu w górnej części ciała, najczęściej na karku; alkoholicy odznaczają się tłustą twarzą, obwisłym brzuchem, podczas gdy nogi mają chude i tyczkowate. Kobiety natomiast, a zwłaszcza niektóre, n. p. dzisiejsze Greczynki, są zeszpecone niesłychanie grubemi, słoniowatemi nogami.

Ogólna czy częściowa, otyłość zwalczana być może tylko przyczynowo: Otyłość endogeniczna preparatami tarczycznymi względnie wyciągami z innych gruczołów dokrewnych; otyłość z przejedzenia głodem — dniami mlecznymi, owocowymi lub jarzynowymi — przez usunięcie zmagazynowanych zapasów i następowe stałe ograniczenie odżywiania się, by nie dopuścić do nowego nagromadzenia się tłuszczu.

Najlepszem postępowaniem jest i tu zapobieganie. Należy postępować tak, jak nasi mięsożerni koledzy w przyrodzie — czy słyszał kto o tłustym jaguarze n. p. lub o otyłej panterze? — którzy zadawalają się jednorazowem odżywianiem się w ciągu dnia. Unikać nadmiaru masła, sosów, słodyczy, alkoholu; jeśli już ktoś jada zupę, to niech dba o to, by nie było w niej zadużo soli. I raz przynajmniej do roku należy przeprowadzić wielkie sprzątanie w gospodarstwie, najlepiej przez kurację wodami mineralnemi na wiosnę. A wreszcie przez cały rok dbać o ruch, ruch na świeżem powietrzu, sport, zabawę, albo przynajmniej pracę.

Odpowiedzi redakcji

JAGO: Rozszerzenia źrenic dokonywa belladonna, jednakowoż ani jej Pani nie dostanie bez recepty, (bo jest to silna trucizna), ani też wogóle nie radzimy stosować jej stale dla celów kosmetycznych. SZOSZANA BEIN HACHOCHIM: 1) W dłonie wcierać kilka razy dziennie puder z tannoformem. Pachy zmywać 5 proc. spirytusowym roztworem formaliny (na receptę lekarza), nogi pędzlować 20 proc. wodnym roztworem tejże. 2) i 3) Kąpać nogi i ręce naprzemian po kilka min. w gorącej i zimnej wodzie. Nadto maść z kamforą i ichtyolem (za receptą). 4) Wymaga zbadania. 5) Przepłukiwać nos wodą z solą. CZARNA ZAGADKA: Nie umiemy Pani tego wyjaśnić bez zbadania. NIEDOSWIADCZONA NIANIA: Pięć razy dziennie po 100 gramów mieszaniny 1 części mleka krowiego lub koziego, gotowanego przez 5 minut i 2 części wody. Mleko powinno być dość tłuste. Do każdych 100 gr. tak rozcieńczonego mleka dodać łyżeczkę kawową cukru. CUKRZYCA, DOBCZYCE: Środek ten, jako będący dotąd w stadjum eksperymentacji, nie znajduje się jeszcze w handlu. Prawdopodobnie dopiero za kilka miesięcy będzie go można w Polsce stosować. CZYTELNIK „N. DZ.“ M. S.: Nie sądzimy, iżby lekkoatletyka w tym stanie była możliwa bez uciążliwości, które ją też dlatego uniemożliwiają. CHEDWA: Wcierać codziennie w skórę głowy spirytus salicylowy, naświetlać — o ile to jest możliwe — lampą kwarcową. Myje Pani włosy za często; wystarczy raz na 4 tygodnie. THE MAN: 1) Tak jest; czasami tylko pozostają zrosty opłucnowe, które jednak często nie dają się zupełnie odczuć pacjentowi. — 2) Można. — Jest to właśnie katar szczytów płucnych. Wyleczenie zupełne możliwe Sposób i przebieg leczenia zależny od stanu chorego, co ustalić można tylko po zbadaniu, a nigdy na odległość. NIEZNANA PLAGA: 1) Najlepiej usunie je Pani lekarz-kosmetyk elektrolitycznie. Można także wypalić chemicznie kwasem trój-chloro-octowym. — 2) Można. — 3) Są to pewnego rodzaju dobrotliwe nowotwory skórne. — 4) Pędzlować nagniotki kwasem salicylowym w kollodjum (na receptę lekarską). PRZYGNĘBIONA 26: 1) I owszem, jeżeli żylaki sięgają tak wysoko, że pończochy gumowej ani opaski elastycznej założyć nie można to istnieją jeszcze zabiegi operacyjne, pozwalające na usunięcie ich. Proszę sie zwrócić do chirurga. 2) Można brać słone kąpiele i obecność żylaków nie jest przeciwwskazaniem. ELANN: 1) I owszem, ze względu na zawartość radu w tamtejszych kąpielach. 2) Składnika tego wprawdzie żadna z wód krajowych nie posiada, ale kąpiele w Truskawcu, Swoszowicach, Lubieniu i tp. także Panu dobrze zrobią. KOSMOS: Codziennie rano przepłukiwać nos wodą z solą przy pomocy pompki gumowej lub odpowiedniego irrygatora. Dobrze także działa wstrzyknięcie pod błonę śluzową nosa parafiny, co jednak uskutecznić może tylko specjalista. SZATYNKA: Ocet, kupiony w aptece (t. zw. acetum Sabadillae), wcierać przez 3 wieczory za każdym razem po wtarciu obwiązać głowę. Po 3 dniach umyć włosy w gorącej wodzie, przy pomocy mydła i gruntownie wyczesać. Następnie przez kilka dni wyczesywać włosy grzebieniem, zamaczanym w gorącym occie. MŁODA MĘŻATKA: 1) Przyczyną tych bolów mogą być właśnie te nieprawidłowości w rozwoju i ułożeniu macicy, które stwierdzono u Pani. — 2) Tak jest . — 3) Przecież obydwaj lekarze musieli Pani przepisać odpowiednie leczenie. My nie widząc i nie badając Pani, nie możemy się tego podjąć. — 4) Może wpływać. — 5) Nie wystarcza Wygrzewanie na słońcu zupełnie nie może zastąpić elektryzacji. ACADEMICIEN DE RESOVIE.: 1) Jest środkiem bakterjobójczym. — 2) Tak. — 3) Działa antyseptycznie i zarazem ściągająco t. z. przeciwdziała skutkom zapalenia. — 4) I owszem. — 5) Trzeba kontynuować. — 6) Może byłby wskazany wyjazd w góry lub nad morze. — 7) Zamiast czystego spirytusu, lepiej wcierać spirytus salicylowy (1 proc.) Nadto wskazana lampa kwarcowa 8) Pomaga, ponieważ łatwiej działać lekarstwami, a także promieniami lampy kwarcowej wprost na skórę.

(Dalsze odpowiedzi w numerze poniedziałkowym).

Program stacyj radjofonicznych

PIĄTEK, 17 CZERWCA.

Kraków (422 m.). 16'30—17'30: Program dla dzieci (chóry dzieci szkół powszechnych). 18—18'40: Transmisja z Warszawy. 18'40—19: Przerwa, komunikaty. 19—19'25: Odczyt pod tyt. „Historjozofja Staszica“, wygł. Dr. S. Harassek. 19'30—19'55: Autorecytacje poetyckie, wygł. Julian Przyboś. 20—20'30: Rozmaitości. Od 20'30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 15: Komunikaty. 15'20—16'45: Przerwa. 17—17'25: „Wśród książek“. 17'25—17'50: „Przegląd polityki międzynarodowej. 17'50—18: Nad program i komunikaty. 18: Koncert kameralny (arje operowe). 19—19'20: Rozmaitości. 19'20—19'35: Komunikaty PAT'a. 19'35—20: „Rozwój i znaczenie radjotechniki“. 20'30: Koncert wieczorny (Beethoven). 22: Komunikaty.

Poznań (273 m.). 13'30—14'50: Koncert orkiestry wojskowej. 18'35—18'50: Nad program (Czesław Kaden). 18'50—19'15: Pogadanka ekonomiczna. 19'15—19'35: Komunikaty gospodarcze. 19'35—20: Pogadanka z dziedziny radjotechniki. 20'20—22'15: Wieczór muzyki lekkiej i piosenek.

Wiedeń (517'2 m.). 11: Koncert przedpołudniowy. 16: Koncert. 19: „Zaczarowany flet“, opera Mozarta.

Berlin (483'9 m.). 17—18'30: Koncert. 22'30—23'30: Koncert wieczorny.

Królewiec (329'7). 20'30: Wieczór Czajkowskiego.

Neapol. (333.3 m.) 21: Wyjątki z opery „Manon Lescaut“ Masseneta.

Wesoły kącik

W PRACOWNI MALARSKIEJ.

— Ach mistrzu, podziwiam pańskie wspaniałe efekty kolorystyczne. Czułabym się szczęśliwą, gdybym mogła unieść ze sobą trochę tych barw.

— To wcale nie wykluczone, usiadła pani przecież na mojej palecie z farbami.

PROFESOR W PRALNI.

Profesor sam oddaje bieliznę w pralni.

— Kiedy będzie gotowa?

— Za tydzień.

Profesor prosi o jedną z chusteczek, które dał do prania, zawiązuje węzełek, oddaje praczce i mówi:

— To na to, żebym nie zapomniał przyjść po to.

Dział sportowy „Nowego Dziennika“

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Sport żydowski w Belgji

Korespondencja własna „Nowego Dziennika“ z Antwerpji

Żydowski sport w Belgji koncentruje się wyłącznie w dwóch klubach, a mianowicie w Makkabi antwerpskiej i Makkabi brukselskiej. Jeśli zważymy, że Belgja liczy dziś przeszło 60.000 Żydów, przeważnie polskich i rosyjskich a w cyfrze tej dominuje młodzież, że więc warunki dla rozwinięcia klubu sportowego są dość korzystne, — to działalności Makkabi antwerpskiej nie można chwalić. Piszemy o antwerpskiej, ponieważ brukselska, mając bardzo szczupły teren działania, wogóle bardzo mało zdziałała.

W żadnej dziedzinie sportu, prócz gimnastyki — Makkabi, licząca przeszło 2000 członków, nie zdołała zdziałać tego, co można uczynić było.. Jedynie sekcja gimnastyczua jest wzorowo zorganizowaną i ma dla żydowskiej młodzieży w Antwerpji wielkie znaczenie.

Piłkę nożną, sport tu najpopularniejszy, uprawia się jedynie w zimie, a więc od października do kwietnia. Ponadto do Belgji nie sprowadza się drużyn zagranicznych, jak np. w Polsce, co wpływa ujemnie na rozwój piłkarstwa. Wszystkie terminy zajęte są rozgrywkami o mistrzostwo, a odłożenie zawodów na inny dzień jest przez Związek surowo wzbronione. Nadto dodajemy, że tutejsza Makkabi w soboty meczów nie rozgrywa.

Naprowadziliśmy wszystkie okoliczności które wpłynęły na bardzo niski poziom gry Makkabi, równający się poziomowi polskiej C-klasowej drużyny. Rozumie się, że z tego powodu głównie mecze Makkabi nie są wśród Żydów nawet popularne, przez co tegoroczny budżet sekcji footbalowej zamknięty został deficytem przeszło 7000 franków.

Mogłaby jednak Makkabi pozyskać kilku dobrych tu przebywających graczy polskich, m. in. Hollendra i Schneidra (Makkabi, Kraków). stoi jednak temu na przeszkodzie statut tutejszego związku piłkarskiego. który powiada, że dopiero w dwa lata po zgłoszeniu może obcy gracz brać udział w grach o mistrzostwo. to niejako zabezpieczenie przed profesjonałami.

Obecnie znajduje się Makkabi w 2-giej klasie, równającej się jednak 4-tej, ponieważ między tutejszą drugą, a pierwszą są jeszcze 2 klasy przejściowe i tylko z trudem zdołała się uratować przed spadkiem do najniższej klasy. Zasadniczym błędem Makkabi jest brak odpowiedniego trenera i pogrążanie się w sen letni, dzięki czemu forma graczy znacznie się obniża.

W lekkiej atletyce, sporcie wogóle w Belgji nierozwiniętym, Makkabi również mało zdziałała, tosamo da się powiedzieć o zapaśnictwie, boksie i kolarstwie. Natomiast tennis, pływactwo i piłka koszykowa, są dość rozwinięte, a dalsza umiejętna praca przyniesie niewątpliwie poważne sukcesy.

Mamy i w Belgji znakomitych żydowskich sportowców, występujących jednak w barwach nieżydowskich klubów. I tak w szeregach mistrza Belgji „Beerschot AC“ gra świetny środkowy pomocnik Żyd — Meljado, a w barwach „Antwerpsche Zwemclub“ żydowski pływak Gerard Blitz pobił już kilka rekordów świata i jest jednym z najlepszych pływaków.

M. Ekstein.

—o§o—

List z Jarosławia

Barkochba i Hagibor gośćmi. — „Dror“ zmartwychstaje. — Swięto sportowe młodzieży. — Jarosiavia otwiera sezon w Przemyślu. — Spokojne Zielone Święta.

Po rewanżu 2 p. Ł. w Rzeszowie (3:4) zjeżdża Barkochba poraz drugi (22. 5.) do naszego miasta i w ładnej grze pokonuje klub wojskowy „Trzeciak“ (4:2). Młoda drużyna gości rokuje dobre nadzieje.

Dnia 26. 5. zmierzyli się rywale lokalni 2. p. Ł. — 3. p. p. Leg. 4:1. Tem zwycięstwem zrehabilitowała Łączność, jak najzupełniej poprzednią swą klęskę.

Skwapliwie skorzystała Dror z propozycji 2 p. Ł. i rozegrał przedmecz z jego rezerwą. Porażkę swą (3:1) może Dror usprawiedliwić brakiem treningu i znacznem osłabieniem składu drużyny. I zawody rewanżowe (29. 5.) przyniosły ten sam rezultat.

Nareszcie wystąpił Dror na murawę. Może się przecież ruszy w nim jakieś życie. Toteż obecnie pożądaną jest rzeczą, by Dror utworzył kilka sekcyj, w którychby się mogło zrzeszyć kilkudziesięciu żydowskich sportowców naszego miasta. Inicjatywa winna wyjść od kierownictwa.

W ostatnią niedzielę majową zjechała do nas jedenastka Hagiboru (Przemyśl), poprzedzona zwycięstwem nad Czuwajem i wysokocyfrową klęską od Polonji. Niepogoda jakoteż jednocześnie odbywające się „Zawody sportowe młodzieży“ sprawiły, że mało widzów zebrało się na meczu **Hagibor—Łączność.** Drużyna gości nie do poznania. Zdaje się, że jeno na zwa[illegible] Słaby, odmłodzony zespół gości musiał się zadowolić klęską (5:2). Wyróżnił się bramkarz Reben. Tak więc zwycięstwami nad Czuwajem i Hagiborem udowodnił 2. p. W. Ł., że można go śmiało zaliczyć do lepszych drużyn piłkarskich podokręgu przemyskiego.

Osobne miejsce należy się **Zawodom sportowym młodzieży szkół średnich 28 i 29 maja.** Obfity program jak i b. niskie ceny wstępu (20 gr.), powinny były zgromadzić znaczną publiczność. Przeszkodziła w tem jednak niepogoda. Jedynie młodzież szkolna bardzo licznie się stawiła. Same zawody stały na wysokim poziomie, niektóre wyniki jednostkowe są godne wyszczególnienia. Zawody rozpoczęły się trójbojem drużynowym. W ogólnej klasyfikacji 1) Gimnazjum I., 2) Gimnazjum II., 3) Szkoła Budownictwa.

Tak więc wszystkie pierwsze miejsca z wyjątkiem kuli i dysku zdobyła drużyna gimnazjum I., pod fachowem kierownictwem prof. Karwańskiego. Z pośród zawodników wybijał się na pierwszy plan nadzwyczaj utalentowany lekko-atleta **Nowosad Kazimierz** (G. I.). Oprócz lekkiej atletyki było wiele gier w których brały udział i drużyny żeńskie. Po zawodach nastąpiło wręczenie zwycięskiej drużynie nagrody wędrownej.

W tymsamym dniu bawiła **Jarosiavia w Przemyślu** (gdzie otworzyła swój sezon zawodami z **Polonją.** Mecz mistrzowski zamieniono w ostatniej chwili na towarzyski. Wynik remisowy 3:3, przynosi zaszczyt odmłodzonej drużynie jarosławskiej W Polonii zmiany tylko w napadzie.

Na najbliższy termin projektowany jest przyjazd przemyskiej Legji do Jarosławji.

W Zielone święta wyjechał Trzeciak do Rzeszowa (Barkochba), a Łączność tymczasem pobiła Wisłok (Rzeszów) aż 9:0! Oto bilans ostatnich dwu tygodni.

S. E.

List z Tarnowa

Konytynuując budowę swego boiska ŻMS. stara się zebrać na ten cel odpowiednie fundusze, a jedną z dróg, prowadzących do tego, było ufundowanie puharu dla drużyn żydowskich Tarnowa dochód zaś z tych rozgrywek przeznaczony był na budowę boiska. Mecze te miały jeszcze tę dobrą stronę, że zbudziły wreszcie z letargu zimowego kluby C-klasowe, dając im możność przedstawienia się szerszej publiczności.

W pierwszej rundzie, w której uczestniczyło 6 drużyn, z czego 2 B-klasowe, niestety tylko jedno spotkanie dobiegło normalnego końca, drugie spaczył sędzia i spowodował zejście drużyny, na przedwczesny koniec trzeciego wpłynęła już vis maior. Zawody przedstawiały się w krótkości następująco:

4/VI. Gordonja—Hazair 3:1 (2:1). Zwycięstwo Gordonji zasłużone, albowiem przedstawia technicznie i kombinacyjnie bezwzględnie lepszy i jednolitszy zespół od Hazairu. Sędziował p. Edelstein.

ŻMS.—MAKKABEUSZ 1:0. Sędzia p. Wimissner dał zbyt jaskrawo odczuć swoje sympatje klubowe, wobec czego Makkabeusz chwycił się dawno na szczęście zapomnianego środka i opuścił boisko Bramkę uzyskał ŻMS. z rzutu karnego, zbyt pochopnie podyktowanego. Sprawa znajdzie ze względu na niesportowy czyn Makkabeusza prawdopodobnie epilog w podokręgu, przyczem należałoby jednak i właściwego winowajcę, w danym wypadku sędziego, pociągnąć do odpowiedzialności gdyż wypadek ten nie jest u tego pana odosobnionym epizodem. Rozegrane następnie pod kierownictwem innego sędziego zawody zakończyły się 1:1.

SAMSON—JUTRZENKA 0:1. Grano tylko do pauzy, burza przeszkodziła dalszemu odbyciu się zawodów. Wobec rezygnacji Samsonu, wchodzi Jutrzenka tanim kosztem do drugiej rundy.

Podobnie jak mistrzostwa K. Z. O. P. N. tylko w żółwiem tempie się naprzód posuwają, tak i klasie B mało zależy na wywiązaniu się ze swych zobowiązań. Rzadkością już jest, jak któraś z drużyn zaryzykuje wyjazd, celem załatwienia wakującej rozgrywki o mistrzostwo. I tak mecz **Czarni (Jasło)—Samson** nie doszedł do skutku, albowiem Czarni na czas, a raczej wcale do Tarnowa nie przybyli, pono z powodu defektu omnibusu, wiozacego ich zespół. Wątpliwem jednak jest, czy znajdzie to posłuch w W. G. i D., punkty zatem wzbogaciłyby w sam raz skąpy zapas Samsonu.

Bar Kochba rzeszowska, nie bacząc na koszta, odbyła drogę do Tarnowa, atoli nadaremnie, gdyż nie było jej danem przerwać łańcucha zwycięstw tutejszego **Metalu.** Wynik 5:1 dla miejscowych. Wedle gry możnaby raczej Bar Kochbę uważać za lepszą o cztery bramki, na polu karnem jednak już się role zmieniły i Rzeszowiacy całkiem niezasłużenie ponieśli tak wysoką porażkę,poniekąd i z winy bramkarza.

Bez echa przebiegło **pięciolecie „Jutrzenki“ 6 bm.** Pertraktacje z zamiejscowemi drużynami nie dały konkretnego rezultatu, ale w każdym razie znalazł się w A klasie. **Tarnovil** godny przeciwnik. Wynik 13:0 (7:0) na niekorzyść zamąca może nieco uroczysty nastrój, ale biorąc pod uwagę różnicę klasy, należało być na taką klęskę z góry przygotowanym. Zresztą starała się Jutrzenka unikać murowania i utrzymała grę otwartą, chwilami nawet zajmującą.

J. S.

KRONIKA

Czerwiec

Wschód słońca 3 m. 15

17

Piątek

17 Siwan 5687

Zachód słońca 19 m. 58

— **NA STRONIE 8-MEJ** podajemy sprawozdanie z I. Zjazdu rękodzielników Żydów Małopolski i Śląska.

ODCZYT B. PREMJERA SKRZYŃSKIEGO

Wczoraj o godz. 5 popoł. wygłosił w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego, na zaproszenie Związku studentów pacyfistów, b. premjer Aleksander Skrzyński odczyt na temat „Liga narodów, a nasza polityka zagraniczna“. Odczyt zgromadził tak liczne tłumy publiczności, że tylko część mogła dostać się do auli. Prelegent w interesującym, barwnym i głęboko ujętym referacie zanalizował traktat wersalski, a następnie omówił bardzo dokładnie istotę traktatu locarneńskiego, który określił jako ożywienie traktatu zawartego w Wersalu. Locarno, dopuszczając Niemców do Ligi narodów, nie szkodzi Polsce, jak sądzą niektórzy, lecz wprost przeciwnie, służy interesom Europy, a więc i Polski. Z głębokiem przejęciem i przekonaniem omówił p. Skrzyński ideologję pacyfizmu. Ideologja ta leży na linji najwznioślejszych tradycyj myśli polskiej. Nie ma ona nic wspólnego ze słabością lub defetyzmem. Pacyfizm — to polityka zagraniczna przyszłości, oparta o ideę porozumienia, walcząca z odwagą i bohaterstwem — o pokój.

Burzliwe, długotrwające oklaski były podzięką tłumó winteligencji krakowskiej za prawdziwą biesiadę duchową, jaką zgotował p. Srkzyński — człowiek i mowca o wysokiej kulturze i niezwykle ujmujący.

PLENARNE POSIEDZENIE CENTRALNEJ KOMISJI PRZYWOZOWEJ

W piątek 17 bm. odbędzie Centralna Komisja Przywozowa plenarne posiedzenie w krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej pod przewodnictwem prof. Stanisława Okolskiego. W posiedzeniu wezmą udział przedstawiciele organizacyj, wchodzących w skład Centralnej Komisji.

Na porządku dziennym znajduje się między innemi sprawa rozdziału kontyngentów przywozowych między organizacje na III kwartał 1927.

Z ramienia Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie weźmie udział w posiedzeniu poseł Wartalski, zaś imieniem Centrali Związków Kupieckich w Warszawie, poseł Wiślicki.

ZNIŻKA TARYFY KOLEJOWEJ DLA ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY

Z dniem 15 bm. na polskich koejach państwowych wprowadzona zostaał zniżka taryfowa od szeregu artykułów pierwszej potrzeby. Województwa nowogrodzkie, krakowskie i lwowskie uzyskały taryfę zniżkową na przewóz zboża z powodu brakn zbóż w tych województwach. Gdańsk uzyskałrównie ż zniżkę taryfy na przewóz soli na własne potrzeby, ac ukrownie na przewóz buraków cukrowych na dalsze przestrzenie.

— **POD ADRESEM POLICJI KRAKOWSKIEJ.** Mieszkańcy ul. Kordeckiego i ulic przyległych, zwracają się za naszem pośrednictwem do policji krakowskiej z prośbą o zwracanie uwagi w godzinach wieczornych na pusty plac budowlany, leżący u wylotu ul. Kordeckiego i Paulińskiej. Na placu tym gromadzą się wieczorami bandy szumowin podmiejskich, nożowcy itd., napastując kobiety i dzieci i wogóle niepokojąc tę okolicę. Policja powinna wglądnąć w te stosunki.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś na przedstawieniu popularnem „Proboszcz wśród bogaczy“. Jutro również po cenach zniżonych „Cyrano de Bergerac“.

— **DRUGI WIECZÓR RECYTACYJNY JAKÓBA WAJŚLICA.** Staraniem Żyd. Tow. Oświaty Ludowej odbędzie się w sobotę 15 czerwca o g. 8 i pół wieczorem w sali Żyd. Teatru przy ul. Bocheńskiej 7, drugi wieczór recytacyjny wybitnego artysty dramatycznego trupy wileńskiej i znakomitego recytatora Jakóba Wajślica. W programie Perec, Asz, Tunkeler i inni. Wstęp 50 gr, 1 zł i 2 zł.

—o—

Czy grozi nam wojna?

Wiedeń, 16. 6 PAT. „N. Fr. Presse“ otrzymuje z dobrze poinformowanego źródła następujące informacje z Berlina: Nie jest prawdopodobnem, jakoby w Genewie panowała przykra atmosfera. Rozmowy ministreów spraw zagranicznych były przeciwnie serdeczne i pełne zaufania. Ministrowie są zaniepokojeni poważną sytuacją z powodu konfliktu angielsko rosyjskiego. Chamberlain nie chce wojny, nie chce jej także City. Atoli nie jest wykluczonem, że w kołach skrajnych konserwatystów angielskich uważają wojnę z Rosją za rzecz pożądaną. Sytuacja skomplikowałaby się, gdyby na Ukrainie lub w innych częściach Rosji wybuchły niepokoje. Dotychczas spokój jest zapewniony. Oficjalna polityka angielska nie myśli o wojnie. Francja oświadczyła, że nie przyłączy się do agresywnego postępowania przeciw Rosji. Także i Włochy nie chcą wojny Stanowisko Polski było i jest rozsądne i umiarkowane. Polityka pokojowa ministra spraw zagranicznych Zaleskiego jest także polityką Piłsudskiego. Obawiać się jednak należy, że konflikt się zaogni jeżeli sąd doraźny w Warszawie nie zasądzi sprawcy zamachu na karę śmierci.

Niemcy zachowują nadal ścisłą neutralność. Doniesienia, jakoby Stresemann w Genewie usiłował wdrożyć akcję pośredniczącą są nieprawdziwe. Niemcy Jstarają się jednak wpłynąć uspokajająco na Rosję i doradzać jej umiarkowanie. Ze strony niemieckiej doniesiono rządowi rosyjskiemu przykre wrażenie, jakie wywołały na całym świecie masowe egzekucje w Moskwie. Ze strony niemieckiej nie brakło też ostrzeżeń pod adresem Rosji, aby nie posuwała się zbyt daleko przeciw Polsce. W dalszym ciągu depeszy korespondent twierdzi, że Niemcy nie dadzą się żadna miarą skołnić do przystąpienia do akcji przeciw Rosji. Anglja nie mogłaby zaofiarować Niemcom za zaniechanie neutralności żadnej rekompensaty. Francja nie opuściłaby Nadrenji, Polska nie odstąpiłaby korytarza.

PROCHY SŁOWACKIEGO W DRODZE DO POLSKI

Cherburg, 16, 6 PAT. Okręt „Wilja“ wiozący prochy Słowackiego odpłynął pod dowództwem komandora Petelenza z Cherbourga o godz. 6 pop. Wszystkie gmachy i instytucje miejskie udekorowane były flagami. Trumnie ze szczątkami wieszcza towarzyszą pp. Lechoń i Kleczkowski.

ANGIELSKA ESKADRA LOTNICZA OPUŚCIŁA PORT W GDYNI.

Gdynia 16. 6. (PAT). Eskadra angielskiej floty wojennej po kilkudniowym pobycie w tutejszym porcie wyjechała dziś w dalszą podróż po morzu Bałtyckiem żegnana przez dowódców floty polskiej.

PRZYGOTOWANIA DO OLIMPJADY ROBOTNICZEJ.

Praga 16. 6. (PAT). W czechosłowackiej Olimpjadzie robotniczej, która rozpoczyna się 28 bm. weźmie udział 14 narodów. Największą ilość uczestników, a mianowicie 1.500 osób, zapowiedziały Niemcy. Z pośród wybitnych osobistości zagranicznych oczekują tutaj przybycia na Olimpjadę dyrektora międzynarodowego Biura, Alberta Thomasa, oraz b. premjera angielskiego Macdonalda. 110 szkół przygotowuje się na kwatery dla gimnastyków. Nowy specjalny stadjon obejmuje 370.000 metrów kwadr. i może zmieścić 10.0000 widzów. Koszta stadjonu wynoszące 3 miljony k. cz., pokryte zostały z datków robotniczych.

SAMOBzJSTWO LEKARKI LWOWSKIIJ WE WIEDNIU.

Wiedeń, 16 6 PAT. Dnia 15 bm. o godzinie 7.15 wiecz. popełniła samobójstwo w szpitalu Roentgena asystentka laboratorjum Roentgena dr Jania Kalina-Lidner, ze Lwowa. Powody samobójstwa nieznane.

STUDENCI ŻYDOWSCY — OFIARA KATASTROFY SAMOCHODOWEJ.

Londyn 16. 6. (ŻAT). Podczas katastrofy samochodowej zginęło dwoje słuchaczy żydowskich uniwersytetu w Cambridge: Israel Brodecki i Olga Libowicz. Dwóch innych studentów odniosło ciężkie rany.

OSTATECZNY WYNIK WYBORÓW W IRLANDJI

Londyn, 16. 6 ZAT. Ostateczne wybory do parlamentu wolnego państwa irlandzkiego są następujące: partja rządowa 46 mandatów, stronnictwo De Valery 44, Labour Party 22, farmerzy 11, liga narodowa 8, sinfeiniści 6, niezależni 15.

CZANG TSO LIN, GENERALISMUSEM

Pekin, 16. 6 PAT. Ogłoszono tu telegram okrężny, który głosi, że generał Czang Tso Lin obejmuje stanowisko generalissmusa wszystkich wojsk walczących z armją czerwoną.

ZMIANA PROGRAMU RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ NA 17 CZERWCA

O godz. 20'30 zamiast transmisji z Warszawy, radjostacja krakowska nada swoją II. audycję ku czci J. Słowackiego. W programie recytacje i chóry przy współudziale „Echa“, art. teatru miejskiego, Dra Z. Nowakowskiego, dyr. Wallek Walewskiego i prof. Pochmarskiego.

Kronika telegraficzna

— Wczoraj przybył do Genewy minister Loucheur który będzie brał udział w końcowych obradach Rady Ligi Narodów. Sprawozdania komisji będą przekazane komitetowi gospodarczemu Ligi Narodów.

— Briand który z powodu zapalenia oczu nie opuszczał dnia wczorajszego hotelu, wraca dzisiaj wieczorem lub jutro do Paryża. Zastępować go będzie w końcowych posiedzeniach Rady Paul Boncour.

— Poseł albański w Białogrodzie, Cena Beg, odjechał wczoraj do Dubrownika, gdzie wsiądzie na okręt „udający się do Durazzo.

— Z Białegostoku donoszą: Podczas burzy od uderzenia pioruna została zabita w swojem mieszkaniu Rozalja Filipkowska, mieszkanka wsi Milewo—Gałązki, pow. grajewskiego.

— Pod Berlinem doszło wczoraj ponownie do starć pomiędzy komunistami i Stahlhelmowcami.

— Z Paryża donomszą: Z wierzchołka wieży Eifel rzucił się wczoraj nieznany człowiek. Ciało nieszczęsnego samobójcy, którego nazwisko jest nieznane, zawisło na podnóżach wieży na wysokości 15 metrów od ziemi.

— Nad południowem Chili szalała burza, która zniszczyła trzy miasta, powodując kolosalne straty Setki ludzi pozostało bez dachu nad głową.

— Dzienniki donoszą z Buenos Aires, że w miejscowości Menohay w Brazylji wybuchło powstanie wojskowe, przyczem 44 osoby zostały zabite.

— Król Fuad egipski, który odwiedzić ma Wielką Brytanję, w przyszłym miesiącu zwiedzi m. in. ośrodki przemysłu włókienniczego w Lancashire i Manchester.

KOMUNIKATY.

— **ZWIĄZEK SOCJALISTYCZNY ŻYDOWSKIEJ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ „FRAJHAJT“ W KRAKOWIE** urządza w sobotę 18 bm. o godz. 3 pop. w lokalu Zielona 8 z okazji „Międzynarodowego Dnia Kobiet“ odczyt natema t: „Kobieta a Socjalizm“. Przemawiać będzie tow. Ch. Henig.

— **KOŁO ŻYDOWSKICH PRAC. UMYSŁ. „AWODAH“** (Dietla 105) przyjmuje wpisy codziennie między godz. 7 a 9 wiecz. na bezpłatne kursy stenografji polskiej, niemieckiej oraz rachunków kupieckich ik sięgozbiorowości.

— **ŻYD. AKAD. KOŁO MIŁOSN. KRAJOZN.** urządza dnia 18 i 19 bm. wycieczkę do Ojcowa i Pieskowej Skały. Zgłoszenia na dyżurze Koła w piątek o godzinie 7—8-ej wieczór w Coll. Nov. sala Nr. 32. Zbiórka przed dworcem zachodnim o g. 6 20 rano.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Piątek: „Proboszcz wśród bogaczy“ (popularne).

Sobota: „Cyrano de Bergerac“ (popularne).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

NOWOŚCI: „Znak Zorry“.

PROMIEŃ: „Harold ma pecha“.

REDUTA: 1) „Lord- Maharadża- Apasz“ dramat, 2) „Pajac“ komedja.

SZTUKA: „Jej Wysokość tańczy walczyka“.

UCIECHA: „Korona kłamstw“ oraz „Djabełek“.

WANDA: „Dzwonnik z Notre Dame“.

LEGJA—JUTRZENKA 4:5 (2:1)

Obszerniejsze sprawozdanie w następnym numerze.

I. Zjazd rękodzielników Żydów Małopolski i Śląska

I. Zjazd rękodzielników Żydów Małopolski zachodniej, Śląska i Woje. Kieleckiego odbył się — jak wiadomo — w Krakowie w dniu 12 i 13. bm.

Po uroczystościach jubileuszowych Stow. ręk. żyd. w Krakowie przystąpiono w niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 4-tej popoł. w wypełnionej sali Teatru żyd. do obrad Zjazdu. Na Zjazd przybyło 150 delegatów ze wszystkich miejscowości.

Zjazd zagaił pięknem przemówieniem prezes krakowskiej organizacji p. Steinberg, do Prezydjum weszli: Rassner, Inż. Czerniaków (Warszawa), Maks. Glasermann, prezes lwowskiej org. „Jad Charucim“, Dr Rossberger (Jarosław), Goldstein (Będzin), Leiner (Tarnów), Grossberger (Częstochowa), Warszawski (Sosnowiec), Nassenfeld (Przemyśl) i Rosenberg (Królewska Huta).

Po referatach o położeniu gosp. rzem. żydowskich, wygłoszonych przez Prezesa Centrali pp. Czerniakowa i Rassnera zabrał głos do referatu o ubezpieczeniach społecznych p. Radca Dach. W wyczerpującym referacie przedłożył nowe plany ubezpieczeń, które znacznie zmniejszają ciężary ubezpieczeniowe, dając obu stronom większe korzyści.

Drugi dzień obrad poświęcony był referatom, podanym już poprzednio przez „Nowy Dziennik“.

Na zjazd przybył jako delegat Izby Handlowo-Przemysłowej prezes Inż. Peroś, który w swojem przemówieniu zachęcił rękodzielników żyd. do dalszej pracy w łonie swej organizacji.

Zjazd uchwalił następujące rezolucje:

W SPRAWIE OPIEKI SOCJALNEJ.

Wzywa się Centralny Związek Rzemieślników Żydów w Polsce, aby w najkrótszym czasie wyjednał u miarodajnych czynników i Rządu w sprawie Opieki Socjalnej nowelizację dotychczasowego ustawodawstwa w kierunku:

1) wprowadzenia przymusu ubezpieczenia na wypadek choroby rękodzielników, który zatrudniają w swoich warsztatach pracy nie więcej niż 10 pracowników:

2) zezwolenie tworzenia zawodowych Kas Chorych;

3) zmiany systemu opłat z dotychczasowych opłat trzech piątych od pracodawców i dwóch piątych od ubezpieczonych, na ponoszenie opłat w równych częściach;

4) zmiany biernego prawa wyborczego w stosunku do ponoszonych opłat;

5) ograniczenia świadczeń Kas Chorych dla rzeczywistych członków rodziny ubezpieczonych,

6) zmniejszenie funduszów rezerwowych i

7) zmniejszenia opłat na podstawie wyników rachunku samowystarczalności.

II. 1) Ograniczenia ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków do tych tylko warsztatów pracy, w których istnieją możliwości nieszczęśliwych wypadków;

2) ustalenia minimum i maximum zarobku policzalnego dla wymiaru opłat;

3) zwolnienie od opłat za terminatorów, uczniów, wolontarjuszy oraz członków rodzin, którzy żadnego wynagrodzenia za najemną pracę nie otrzymują;

4) podziału opłat na pracodawców i pracujących;

5) przeprowadzenia klasyfikacji przedsiębiorstw i zaszeregowania do rzeczywiście koniecznych kategoryj i klas niebezpieczeństwa:

6) zniesienia wszystkich dodatkowych wymiarów opłat ponad 1 rok;

7) przyznania biernego prawa wyborczego w zarządzie Z. U. W. w stosunku do ponoszonych opłat;

8) zmniejszenia opłat do rzeczywiście koniecznych na podstawie rachunku samowystarczalności a nie kapitalizacji;

9) udzielenia kredytów z funduszów rezerwowych Z. U. W. rękodzielnikom na podniesienie warsztatów pracy za opłatą ustawowych odsetek;

10) nadzoru przez Władze Administracyjne nad działalnością Z. U. W. a to tak w kierunku wymiaru i ustalenia opłat — jakoteż odszkodowań dla ubezpieczonych;

11) zezwolenia ściągnięnia opłat tylko w drodze egzekucji administracyjnej a nie sądowej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor Naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Red. odpow.: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków — pod zarządem Maksymiljana Feldmana.